Angelika Dudek
Studentka 2. roku psychologii WPiK UAM

Czy dziś jest trudniej być matką niż dawniej?

Przedstawię swoje stanowisko dotyczące porównania współczesnego macierzyństwa z dawniejszym, odwołując się do wypowiedzi prelegentek i uczestników III Forum Psychologii Rodziny. Zdecydowanie będzie to stanowisko nieopowiadające się za przyznaniem większej łatwości czy trudności jednego z nich, bo bardzo trudno w tej materii o jednoznaczną odpowiedź. Uważam, że zarówno współczesne macierzyństwo, jak i dawniejsze, mają swoje korzystne dla matki aspekty. Oba też napotykają na specyficzne (charakterystyczne dla czasów) trudności.

Zacznę od dostępu matki do informacji i charakteru uzyskiwanych informacji dotyczących przebiegu ciąży, porodu, macierzyństwa. Dawniej młoda matka częściej żyła blisko własnej mamy, która była dla niej źródłem wiedzy. I nie tylko mamy - krąg bliskich osób, szczególnie kobiet, był o wiele bardziej rozbudowany i zawierał żyjące blisko babcie, ciotki, kuzynki, siostry. Z drugiej strony młoda mama miała większą trudność z dostępem do informacji niezależnych, alternatywnych wobec tych głoszonych przez rodzinę. Dostęp do internetu, łatwość w uzyskaniu książek tematycznych, większa popularyzacja nauki - wszystko to sprawia, że przedstawiane przez rodzinę treści niekoniecznie są jedynymi słusznymi, a na pewno nie jedynymi dostępnymi. Jest to błogosławieństwo dla przyszłych i obecnych matek stojących w obliczu takiego wyzwania życiowego, jakim jest macierzyństwo, bo mogą zdobywać wiedzę rzetelną, potwierdzoną naukowo, a także poznawać różne punkty widzenia i konfrontować je z własną wizją macierzyństwa.

Z drugiej strony współczesne rodziny często funkcjonują na dystans, swój kontakt opierają o drogę telefoniczno-elektroniczną, co bardzo zaburza naturalną dla kobiet naukę od bardziej doświadczonych, bliskich osób. Często towarzyszy temu podejmowany na Forum temat izolacji młodej mamy, która rodzi i wychowuje swoje dziecko z dala od rodziny macierzystej, na przykład w miejscu ukończenia studiów czy podjęcia pracy. Wsparcie rodzinne jest wówczas niższe w porównaniu z sytuacją bardziej popularną dawniej, czyli mieszkaniem razem z bliskimi w obrębie jednego domu czy miejscowości. Bycie mamą jest też trudniejsze w takich okolicznościach: jest się zdanym na siebie i partnera.

Można powiedzieć, że dziś dla młodych mam trudność stanowi też brak wzorców odpowiadających współczesnej wiedzy. Na problem ten zwróciła uwagę doktor Anita Machaj. Mamy stykają się z zagadnieniami takimi jak rodzicielstwo bliskości, dłuższe karmienie piersią, zdrowe żywienie (a zdrowe to coś innego niż przekonanie „dziecko potrzebuje słodkiego", jak mawiają babcie) i trudno im uzyskać wsparcie od rodziców i rodziny mających często nieaktualne przekonania. Kobieta potrzebuje innych źródeł wiedzy i wsparcia (książki, internet, dietetyk, psycholog, lekarz, znajomi, grupy wsparcia). Niezrozumienie w tej kwestii może być przedmiotem konfliktów na przykład w sytuacji, gdyby dziadkowie dziecka mieli od czasu do czasu się nim opiekować i nie chcieli uwzględnić drogi wychowania obranej przez mamę dziecka. Wydaje mi się, że dawniej panowała większa jednolitość

poglądów między pokoleniami; trudno mi sobie wyobrazić tak silną rozbieżność poglądów jak dziś.

Kolejnym wartym wspomnienia jest wątek podjęty również przez doktor Anitę Machaj. Mówi on o negatywnej narracji dotyczącej porodu i czasu okołoporodowego, kierowanej ze strony matek do kobiet w ciąży, kobiet planujących posiadanie dzieci. Powszechne jest dzielenie się negatywnymi, a nawet traumatycznymi przeżyciami. Z punktu widzenia przyszłej mamy tego typu narracja może wręcz zniechęcać do myślenia o ciąży. Dlaczego kobiety postępują w ten sposób? Być może jest to jedyna szansa opowiedzenia o swoich negatywnych doświadczeniach - w końcu mają poczucie, że ktoś zainteresowany uważnie wysłuchuje, a także że wypowiadane treści są dla niego cenne, istotne. W pewnym sensie może to pełnić funkcję autoterapeutyczną, a po całej pełnej emocji wypowiedzi może wystąpić ulga. Tylko co stanie się ze stroną, która słuchała? Na szczęście powstają koła opowieści porodowych, w odpowiedzi na zapotrzebowanie na narrację pozytywną, dodającą otuchy, budującą, i przyszłe lub młode mamy mogą na nie uczęszczać. Według mnie dawniej wyglądało to nieco inaczej. Współcześnie model rodziny, w której obecne są dzieci, nie jest taki oczywisty i czasem kobiety wybierają na przykład karierę zawodową. Oczywiście można pogodzić te dwie role, czego swoim wystąpieniem dowiodła magister chorąży Anna Gmurowska, ale nie jest to wymagane. Tak więc dziś młoda kobieta, nasłuchawszy się różnych opowieści, a także wiedząc, że nie ma już takiej presji społecznej jak kiedyś, może poddać w wątpliwość swoje ewentualne planowanie dziecka. Dawniej była to oczywista kolej rzeczy: ślub, zamieszkanie razem, dziecko... W naszych czasach kobiety mają więcej wątpliwości i rozwagi, planując poszerzenie rodziny, i wszechobecna negatywna narracja do tego zniechęca.

Uważam, że współczesne macierzyństwo jest łatwiejsze dzięki aspektom, jak dostęp do informacji spoza rodziny, istnienie grup wsparcia i kół opowieści porodowych, niewspominana na forum dostępność specjalistycznej opieki lekarskiej, nowa wiedza dotycząca wychowania. Jednakże współczesne matki zmagają się z niezrozumieniem ze strony swoich rodziców i krewnych, izolacją związaną z dystansem dzielącym od rodziny i trudnościami w podjęciu decyzji o posiadaniu dzieci.

Warto byłoby czerpać z tego, co przynosiło korzyść dawniej. Rozbudowana sieć społeczna (szczególnie rodzinna) sprzyja nie tylko macierzyństwu, ale też innym aspektom życia, na przykład zdrowiu (długowieczność). Dlatego można by się zastanowić, czy koniecznością jest mieszkanie na drugim końcu kraju, kontynentu, świata. Warto też zrobić miejsce na współczesną wiedzę, uczyć się na błędach przeszłych pokoleń i czasem postawić na swoim podczas sporów dotyczących kwestii wychowania. Z pewnością żadne macierzyństwo łatwym nie jest, uważam, że to jedno z największych wyzwań życiowych stojących przed kobietą. Podjęcie się go powinno być dobrze przemyślaną decyzją i gotowością do poświęceń, ale też otwartością na to, co dzięki niemu zyskamy w życiu.